

OLIMPIJCZYK

JAK WYGLĄDA
ŻYCIE W **BURSIE**



WYWIAD
Z TRENEREM

ERYKIEM TWARDOWSKIM

ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ
I ZGARNIJ **NIEPYTAJKĘ!**



Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce trzeci numer „Olimpijczyka”. Czekają na Was duże zmiany: nowym skład redakcyjny, nowe treści, nowa okładka i forma online. Dołożyliśmy wszelkich starań, abyście czerpali dużą przyjemność z przygotowanych materiałów. Numer ten dedykowany jest piłce nożnej, ale każdy znajdzie coś dla siebie!

Ludzie od niepamiętnych czasów bawili się, kopiąc piłkę, jednak z czasem niepozorna zabawa zmieniła się w dyscyplinę sportową. Celem zawodników było i jest zdobycie jak największej ilości strzelonych bramek, co wiąże się z osiągnięciem tytułu mistrza. Z czasem ta gra zespołowa stała się jedną z najbardziej popularnych dyscyplin na świecie. Narodzin footballu można doszukiwać się w różnych zakątkach świata. Za początek uznaje się datę 24 października 1857 roku. Wtedy w Anglii powstał Sheffield Football Club—najstarszy klub piłkarski na świecie. Od założenia stowarzyszenia minęło kilkadziesiąt lat, podczas których w historii zapisało się wielu wybitnych piłkarzy. Przez ten czas piłka nożna ewoluowała pod wieloma względami. Stała się bardzo szybką, dynamiczną oraz techniczną grą. Nie zmieniło się tylko jedno „chęć strzelenia bramki przeciwnikowi”.

M.S

Spis treści:

Co piłkarze ukrywają w torbie?	3
Historia Bernharda Carla „Bert” Trautmanna	4
Jak wygląda życie w bursie?.....	6
Wywiad z trenerem Erykiem Twardowskim	7
Krzyżówka	11
Nabór do XI LOMS.....	12
Stopka redakcyjna gazetki	12

Co piłkarze ukrywają w torbie?

Zastanawialiście się może, jak kiedyś wyglądało wnętrze torby piłkarskiej?

Co piłkarze światowej klasy pakowali do niej na mecz lub trening? Podjęliśmy się porównania współczesnej wersji torby z jej wcześniejszym odpowiednikiem.

W OBECNYCH CZASACH



DAWNIEJ



Jak widać na przestrzeni lat, sprzęt na mecz lub trening uległ zmianie. Innowacje wprowadzane przez najlepsze firmy na rynku udoskonaliły wyposażenie sportowca. Piłkarze grający na przestrzeni lat testowali różne sprzęty piłkarskie. Zawodnicy grający 20 lat temu musieli rozgrywać mecze w koszulkach, które nie przepuszczały powietrza, a buty zrobione z twardej skóry ważyły około pół kilograma. Przypominały one łyżwy, gdyż sięgały powyżej kostki. W naszych czasach korki są stworzone w taki sposób, aby piłkarz w trakcie gry czuł się komfortowo i skupiał się tylko i wyłącznie na meczu.

F.R, O.K, O.W

„Nazista w bramce City”

Historia Bernharda Carla „Bert Trautmanna”

W dzisiejszych czasach piłkarze zamiast gladiatorów przypominają raczej cyrkowców a boisko to scena dla aktorów często pozbawionych talentu. Warto więc przypomnieć historię człowieka, który będzie zapamiętany jako jeden z najtwardszych zawodników słynącej z brutalności ligi angielskiej. Cudem dożył pierwszego meczu i również cud uratował go od śmierci na boisku.

Bert urodził się w 1923 roku. Od najmłodszych lat uczęszczał do nazistowskiej Hitler-Jugend, gdzie oprócz umiejętności bojowych nabierał masy mięśniowej oraz sprawności fizycznej. W czasie II wojny światowej został wcielony do Luftwaffe i brał udział w misjach na terenie okupowanej Polski. Walczył również na Ukrainie, gdzie po raz pierwszy uniknął śmierci. Podczas jednej z misji został postrzelony, ale rana była tylko powierzchowna. Z 1000 żołnierzy niepełna 300 wróciło ...

Gdy wojna dobiegła końca, został zesłany do obozu dla jeńców wojennych nieopodal Wigan (Anglia). Tam właśnie rozpoczęła się jedna z największych karier bramkarskich w historii piłki nożnej. W obozie, gdzie przebywał Trautmann, regularnie rozgrywane były mecze piłkarskie, podczas których Bert grał na środku obrony. W trakcie jednego z meczów doznał kontuzji i zagrał na pozycji bramkarza. Po wyzwoleniu obozu osiadł na stałe w Anglii. Dał się namówić do gry w jednej z amatorskich drużyn, która dzięki niemu awansowała. Bert był rozchwytywany przez profesjonalne kluby i w końcu dołączył do Manchesteru City. (Manchester grał obecnie w najlepszej lidze na wyspach - First Division).

Zakontraktowanie byłego żołnierza III Rzeszy wzbudziło falę protestów wśród fanów City. Sprawy nie ułatwiało to, że Bert miał zastąpić legendarnego bramkarza „Obywateli” - Franka Swifta. Przełom w sprawie nastąpił po publicznym wystąpieniu kapitana City. Westwood powiedział wówczas: „W szatni City nie ma już żadnej wojny”. Co ważne Westwood był bohaterem walk w Normandii. Od tego momentu Bert powoli zyskiwał sympatię swoich kibiców.

Niestety, niemiłe incydenty nie minęły go na innych angielskich stadionach. W styczniu 1950 roku Manchester City rozgrywał mecz z faworyzowanym Fulham. Miała to być pierwsza wizyta Trautmanna w Londynie. W mieście, które podczas II wojny światowej było wielokrotnie bombardowane przez nazistów, Bert szybko miał się przekonać o tym, że Londyńczycy świetnie wiedzą, kto odwiedzi ich miasto. Piłkarz przez 90 minut musiał zmagać się z naporem napastników Fulham oraz kibicami z trybun. Faworyzowane Fulham wygrało zaledwie 1-0 a Trautmann ... Trautmann został nagrodzony przez londyńską publiczność owacją na stojąco. Przez kolejne sezony Bert wyrósł na jednego z najlepszych bramkarzy ligi.

5. maja 1956 odbył się finał Pucharu Anglii na Wembley. O puchar miały zawalczyć ze sobą drużyny Manchesteru City oraz Birmingham City. Zaledwie kilka dni przed meczem Niemiec jako pierwszy w historii bramkarz odebrał nagrodę piłkarza roku w Anglii. W finałowym meczu Manchester od samego początku dominował. Prowadzenie objęli już w 3. minucie. Jednak po 20 minutach było już 1-1, a po zamianie stron 3-1 dla Manchesteru. Od tego momentu pod bramką Trautmann rozpętało się istne piekło. Ataki sunęły jeden za drugim, raz po raz niepokojąc uderzeniami niemieckiego bramkarza. W 80. minucie Bert wyszedł z bramki i rzucił się wprost pod nogi rozpędzonego napastnika Birmingham. Ten wpadł na bramkarza i kopnął go w szyję. Niemiec stracił przytomność, a sędzia zarządził przerwę, aby udzielić pomocy bramkarzowi. Kapitan zdecydował, że ledwie chodzącego i chwiejącego się na nogach bramkarza zastąpi jeden z obrońców, gdyż nie było jeszcze rezerwowych. Były żołnierz kategorycznie odmówił i ledwie stając na nogach, bronił ostępu do bramki City. Przez kolejne minuty Bert grał z przeszywającym całe ciało bólem, dwukrotnie ratując Manchester od straty gola. Pozorna ulga nadeszła wraz z ostatnim gwizdkiem sędziego, który zakończył mecz. Kiedy Trautmann odbierał medal, już nie mógł ruszać głową. Diagnoza wykazała wybicie 3 kręgów szyjnych, z czego jeden pękł na pół. Przeżył tylko dlatego, że 3. krąg zaklinował 2. i nie doszło do dalszego uszkodzenia. Podczas tamtego wieczoru na Wembley znowu szczęśliwie przeżył, tak jak wtedy, gdy na wojnie centymetry dzieliły go od śmierci. Po półrocznej rehabilitacji wrócił, ale nigdy nie osiągnął dawnej świetności.

15. kwietnia 1964 rozegrał ostatni mecz na oczach 65 tys. widzów. Za wkład w polepszenie stosunków niemiecko-angielskich został odznaczony orderem Imperium Brytyjskiego. W 2005 roku został włączony do brytyjskiej galerii sław. Zmarł w 2013 roku, do dziś uznawany jest za legendę klubu z niebieskiej części Manchesteru .

P.E



Fot:manchestereveningnews.co.uk

Jak wygląda życie w bursie?

Zacznijmy od tego...

Co to jest BURSA?

Jest to tymczasowe miejsce zamieszkania osób, które chcą rozwijać swoje pasje w innym miejscu zamieszkania niż ich rodzinna miejscowość, to synonim słowa internat. Aby dostać się do bursy należy złożyć, tak jak do każdej innej placówki (np. szkoła) petycję o przyjęcie. Pierwsze miesiące mieszkania w niej bywają uciążliwe, ponieważ mieszkańcy muszą się przyzwyczaić do nowego otoczenia. Przebywanie tam jest przyspieszonym kursem dorosłości. Uczy samodzielności poprzez dokonywanie ważnych decyzji osobistych oraz dysponowanie wolnym czasem na własną rękę.

Mieszkanie w bursie ma swoje zalety i wady. Największym plusem jest możliwość rozwijania swoich pasji w mieście, w którym znajduje się tematyczna placówka. Kolejną zaletą jest poznanie nowych osób, które również zamieszkują bursę oraz wymiana doświadczeń i poglądów. Walorem zamieszkania w niej jest także mniejsza kontrola nad tym, co robimy. Nikt ani nic nie wywiera na nas tak dużej presji jak rodzice w domu. W bursie są też wyznaczone specjalne miejsca umożliwiające naukę, choć zdarza się, że niekiedy poziom hałasu utrudnia skupienie się. Największym minusem bursy są posiłki, które często są krytykowane przez jej mieszkańców. Trudnością dla mieszkańców jest także ilość łazienek, z reguły jedna na piętro. Liczba kabin prysznicowych oraz toalet także nie jest wystarczająca. Należy docenić to, że bursa dba o poczucie bezpieczeństwa, ponieważ w każdej bursie przypisany jest regulamin, którego mieszkańcy muszą przestrzegać. Chociaż, zdaniem wychowanków bursy są w nim niekiedy zawarte zbyt surowe punkty. To dbanie o bezpieczeństwo przejawia się również w kontroli wychowawców, którzy często wypytyują o miejsce i godziny wyjść. Co więcej znają plan lekcji, treningów i innych dodatkowych zajęć swoich podopiecznych. Ponadto wg przepisów zawartych w regulaminie wychowankowie z uwagi na bezpieczeństwo nie mogą posiadać np.: dywanu, konsol do gier, tostera i innych urządzeń AGD oraz sprzętu sportowego np. ciężarów, dlatego też podopieczni muszą ukrywać większość rzeczy przed wychowawcami. W regulaminie bursy jest też podpunkt, który zawiera określoną godzinę przebywania poza terenem placówki. Najczęściej jest to godzina 21:00.

Mimo tych niedogodności, mieszkańcy z czasem przyzwyczajają do owego trybu życia, choć zdarzają się osoby, które nie wytrzymują i wracają do rodzinnego miejsca zamieszkania.

K.K, K.P



Fot: bursa2bydgoszcz.pl

Wywiad z trenerem Erykiem Twardowskim

„Od początku miałem wpajane, że nauka musi iść w parze ze sportem. Najpierw szkoła, potem przyjemności – wskazuje Eryk Twardowski absolwent naszej szkoły, były piłkarz, a obecnie trener grup młodzieżowych w klubie MUKS CWZS Bydgoszcz.

Patryk, Jakub: Czy mógłbyś przybliżyć początki swojej kariery?

Eryk Twardowski: Jeszcze będąc dzieckiem, marzyłem o tym, by zacząć trenować tę dyscyplinę sportową. Na początku grałem w klubie z rodzinnego miasteczka w Szubinie Szubin. Potem moje umiejętności dostrzegł jeden z najlepszych ówczesnych klubów młodzieżowych w Polsce, mianowicie Zawisza Bydgoszcz. Odtąd moje życie zaczęło wiązać się z wyrzeczeniami...codzienne dojazdy do szkoły i treningi w Bydgoszczu były bardzo wyczerpujące. Zacząłem grę w bydgoskim klubie w wieku 10 lat i kontynuuję ją do dziś. W tym czasie doświadczyłem życia prawdziwego piłkarza od gry w meczach z najlepszymi klubami w Polsce po kontuzje. Grałem na pozycji wysuniętej „9”. Szło mi całkiem nieźle, strzelałem kilkadziesiąt bramek na sezon, zostałem kapitanem kadry wojewódzkiej, a co najważniejsze cieszyłem się pozytywną opinią trenerów miejscowych oraz narodowych. Wielu bramkarzy miało ze mną problemy. Z biegiem czasu zdarzały mi się kontuzje, zaliczające się w świecie piłkarskim do tych najcięższych. Jednak nie poddawałem się i widziałem za każdym razem światełko w tunelu. Po czwartym zabiegu na kolana postanowiłem, że korki pora już odwiesić na kołek. Teraz trenuję innych.

Odczuwasz satysfakcję z wykonywanej pracy?

Dopiero nabieram doświadczenia w pracy trenerskiej w klubie MUKS CWZS Bydgoszcz oraz Football Academy Bydgoszcz. Cieszę się z pracy, którą wykonuję. Mam na co dzień do czynienia z zawodnikami o różnych umiejętnościach. Często na treningu wspominam czasy, kiedy byłem w wieku osób trenujących. Szukam podobieństw u poszczególnych zawodników, ale swojego sobowtóra jeszcze nie znalazłem. Radość i cierpliwość towarzyszy mi każdego dnia na boisku, w szczególności na treningach tych najmłodszych grup.

W codziennej pracy, co najbardziej motywuje Cię do działania?

Dobre pytanie. Ciekawi mnie zawsze wynik końcowy. Czego bym nie robił, zawsze dążę do pozytywnego rezultatu. Jedną z wielu wspólnych cech piłkarza i trenera to chęć wygrania meczu. W każdym spotkaniu musisz dać z siebie 110% swoich możliwości, musisz robić wszystko, żeby drużyna na tym zyskała, sam meczu nie wygrasz, ale możesz dołożyć swoją cegiełkę.

Opowiedz o tym, co jest najtrudniejsze w pracy sportowca, a mianowicie o swoich kontuzjach.

Tego tematu zawsze się boję, nie są to miłe wspomnienia. Kontuzji miałem już kilka, jak na tak młodego człowieka. W końcu dopiero w tym roku kończę 21 lat. Z tego co pamiętam, moja pierwsza kontuzja to martwica pięty, później zaczęły się problemy ze stawem skokowym i kolanowym. Myślę, że to wszystko wina przejścia z naturalnej nawierzchni na sztuczne boiska. Stawy zupełnie inaczej reagują, z resztą jak na swój wiek byłem bardzo wysokim zawodnikiem, przez co dochodziło u mnie do częstych kontuzji. Zawsze walczyłem, dążyłem do tego, żeby wyleczyć to jak najszybciej. Od 2014 roku po dzień dzisiejszy moją zmurą są dwa „zerwane więzadła”. 20 lutego 2020 roku przechodziłem swoją 5. rekonstrukcję ACL. Właśnie jestem 2 tygodnie po zabiegu, rehabilitację zacząłem już następnego dnia po zabiegu. Nie ma czasu do stracenia, bo z każdym dniem mięśnie w nodze zanikają, a bardzo ciężko jest je odbudować.

Czym są one spowodowane?

Mogę się tylko domyślać, że to proces genetyczny. Moja mama miała liczne problemy z kolanami, przebiłem ją pod względem w ilości wykonanych zabiegów. Często się śmieję, że doktor, który mnie operował, zrobił sobie na moich kolanach brudnopis. Wyobraźcie sobie na kolanie 6 cięć, z czego 4 są to cięcia na około 6-7 cm, łącznie 50 szwów. Zawsze w takich momentach powtarzałem, że mimo tej tragedii, która mnie spotkała, trzeba szukać pozytywów. Poznałem ludzi życzliwych, pozytywnie nastawionych z ogromną wiedzą i możliwościami. Nie byłem nigdy sam.

Gdzie szukasz motywacji w trudnych chwilach?

Staram się motywować siebie sam. Jednak zawsze warto mieć przy sobie bliskie osoby, które pomogą i wesprą Cię w złych momentach. Moja dziewczyna z racji tego, że sama jest aktywnym sportowcem, motywuje mnie bardzo dużo. Przy okazji odwiedzam się tym samym na Mistrzostwach Polski czy międzynarodowych zawodach. Rodzina to również ważny punkt oparcia. Zawsze mogę zadzwonić i porozmawiać o problemach, a oni mnie wysłuchają i pomogą. Dzięki rodzicom grałem w piłkę, to oni wozili mnie na treningi i do szkoły, dzień w dzień od 4. klasy szkoły podstawowej. Od początku miałem wpajane, że nauka musi iść w parze ze sportem. Najpierw szkoła, potem przyjemności. To samo słyszałem od mojego trenera. Jak nie miałem dobrych ocen, to nie mogłem trenować ani grać w meczach.

Gdybyś mógł cofnąć czas, to co byś zmienił?

Wróciłbym do meczu ćwierćfinałowego na turnieju NIKE CUP i zmieniłbym róg wykonywania decydującego rzutu karnego, którego nie trafiłem i odpadliśmy. Na pewno zadbałbym o siebie bardziej. Wiadomo, gdy byłem młodszy, nie miałem takiej wiedzy i nie byłem świadomy różnego rodzaju konsekwencji działań ani odżywiania. Dopiero z czasem zacząłem jeść zdrowo. Znacznie więcej czasu spędziłbym na siłowni, skupiłbym się na rozbudowaniu dolnych partii mięśniowych.

Pamiętasz jakąś śmieszna anegdotkę ze szkoły?

Było ich dosyć sporo, ponieważ moja klasa nie należała do tych grzeczniejszych. Gdybym miał wybrać jedną taką sytuację, to zdecydowanie byłoby to odpalenie gaśnicy na korytarzu w szkole. Namawialiśmy wtedy jednego kolegę, żeby to zrobił. Na początku mówił zdecydowane i stanowcze „NIE”, ale po chwili nie wiadomo skąd, gaśnica znalazła się w jego rękach. Nie zdążyliśmy się odwrócić, a cały korytarz był już biały, zaczęliśmy uciekać. Zapomnieliśmy o ważnym detalu, jakim była kamera skierowana prosto na nas. Po incydencie dyrektor wezwał nas wszystkich do gabinetu i powiedział, że do końca roku będziemy chodzić w hełmach strażackich. Do dzisiaj mi to wypomina.

Jaki był najśmieszniejszy moment w twojej pracy?

Trudny wybór. Najbardziej jednak pamiętam przysłowiową „szyderkę” w pokoju trenerów. Moim zdaniem lepiej jest się śmiać niż przychodzić do szatni ze złym nastawieniem. Praca trenera jest trudna. Musisz bilansować swoje emocje, nie możesz przesadzić z żartem i złymi emocjami. Myślę, że taki moment jest jeszcze przede mną, to dopiero początek mojej przygody trenerskiej.

Co byś powiedział osobom, które teraz są na twoim miejscu i nie potrafią poradzić sobie z kontuzją.

Zapewniłbym je, że wszystko da się wyleczyć i można po czasie wrócić do formy. Cierpliwość i wytrwałość w tym wszystkim jest najważniejsza. Absolutnie nie można się podłamywać, kontuzje były, są i będą obecne w każdym sporcie. Drużyna, najbliżsi potrzebują twardzieli. Sam po sobie mogę powiedzieć, że ostatnie co robiłem, gdy byłem kontuzjowany, to podłamywałem się. Zawsze trzeba walczyć do końca. Nikomu nic nie musisz udowadniać, ambicja do bycia lepszym z dnia na dzień to najlepsza recepta na każdy nowy dzień.

W jakim klubie chciałeś zagrać, będąc dzieckiem?

Od małego chciałem grać z Emmanuelem Olisadebe, Jerzym Dudkiem, w Manchesterze United, w Realu Madryt, no i oczywiście w reprezentacji Polski. Niedawno oglądałem filmiki z dzieciństwa, jak kopałem piłkę z dziadkiem i mówiłem na niego Jerzy Dudek,

a na siebie Olisadebe. Kiedy miałem 4 lata, już wtedy wiedziałem, że jak podrosnę, to będę grać w piłkę nożną. Życie pisze różne scenariusze, teraz zamiast grać, uczę jak prawidłowo ustawić stopę do podania czy strzału.

Komu kibicujesz w takim razie w meczach pomiędzy Barceloną a Realem?

Oczywiście, że Realowi Madryt. Bardzo podoba mi się styl i prowadzenie zespołu przez Zizou (Zinedine Zidane – trener Realu Madryt – przyp. red.). Po kapitalnej karierze piłkarskiej wszedł z takim impetem w świat trenerski. Trzy razy z rzędu zdobył Ligę Mistrzów. Niczego nie ujmując Barcelonie, która również ma niezliczone osiągnięcia i piękną historię. Wracając do pytania, wolę ubrać koszulkę Realu Madryt.

Jak to robisz, że jesteś ciągle uśmiechnięty? Skąd twoje pozytywne nastawienie?

Nie ma na to reguły. Jeśli chcesz, żeby ludzie uważali Cię za ponurą osobowość, to chodź z grymasem na twarzy, że wiesz, że Ci nie pasuje. Wolę się uśmiechać, żartować, rozmawiać. Jak to powiedział Juliusz Cezar: „Uważaj na ludzi, którzy się nie śmieją, bo są niebezpieczni”. Zdecydowanie do takiego grona osób nie należę.

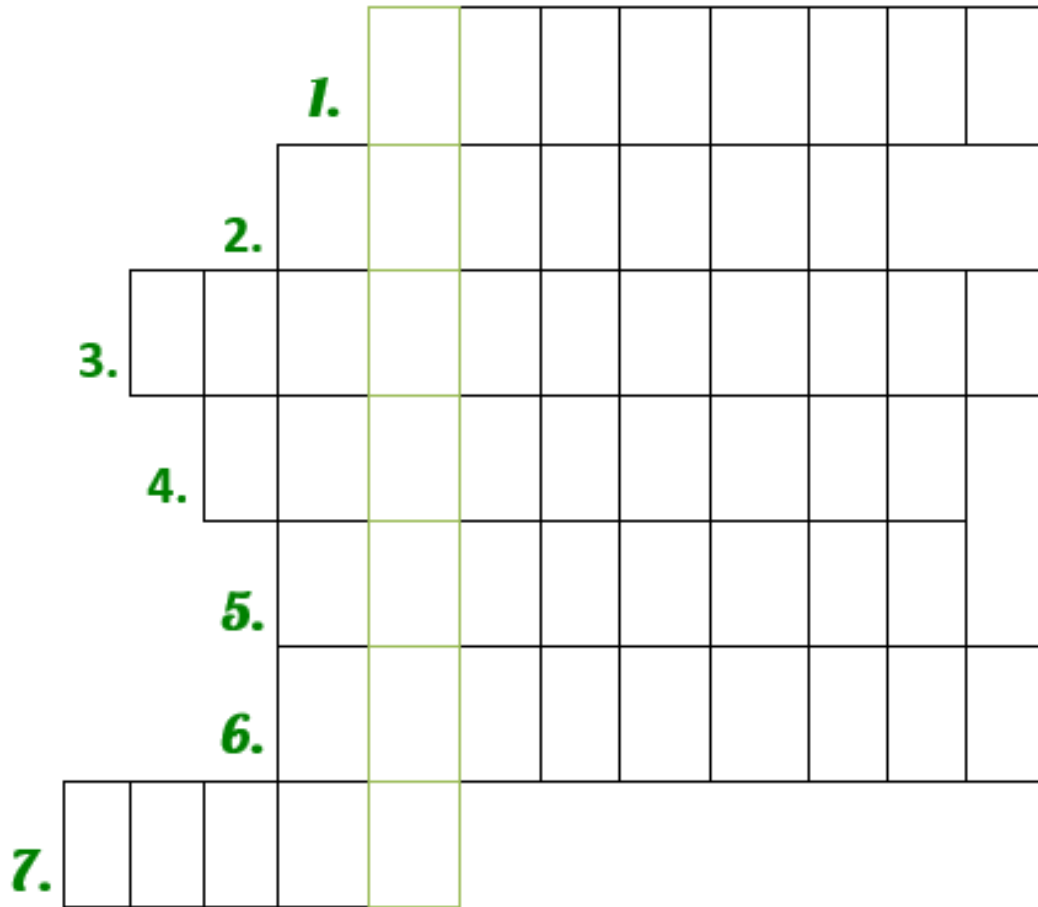
Dzięki wielkie, pozdrawiamy!

P.M, J.P



Fot. Archiwum prywatne Eryka Twardowskiego

Krzyżówka



1. W którym miesiącu Bernhard zagrał ostatni mecz w karierze?
2. Jaka rzecz była wymieniona w historii Trenera Eryka?
3. O czym piłkarz nie może zapomnieć pakując się na mecz?
4. Jak nazywał się jeden z idoli Trenera Eryka?
5. Jak nazywał się kapitan Manchesteru City, gdy dołączył do nich Bernhard?
6. Jakie miał nazwisko Bernhard?
7. W co sportowcy pakują swoje rzeczy?

M.W, K.M

Prawidłowe rozwiązanie (wypełniona krzyżówka i hasło) prześlij w formie zdjęcia z własnoręcznym podpisem przez e-dziennik do Pana Mateusza Mindy. Dla pierwszych 10 osób przewidziane są nagrody!

Nabór do „XI LOMS”

Trwa nabór do klas pierwszych XI Liceum Ogólnokształcącym Mistrzostwa Sportowego! Zaproś kolegów i koleżanki niech rozwijają swoją sportową pasję i umiejętnie pogodzą to ze zdobywaniem wiedzy. Kandydaci do klas pierwszych XI LOMS powinni zalogować się od 15 do 22 czerwca na stronie bydgoszcz.edu.com.pl Zapraszamy!

REKRUTACJA DO KLAS MISTRZOSTWA SPORTOWEGO

1A ODDZIAŁ MISTRZOSTWASPORTOWEGO

lekkoatletyka (CWZS Zawisza Bydgoszcz—SL), kajakarstwo (CWZS Zawisza Bydgoszcz—SK)

1B ODDZIAŁ MISTRZOSTWA SPORTOWEGO

piłka nożna dziewcząt (KKP Bydgoszcz) i chłopców (BKS Chemik)

1C ODDZIAŁ MISTRZOSTWA SPORTOWEGO

piłka nożna (MUKS CWZS Bydgoszcz), strzelectwo (CWZS Zawisza Klub Strzelecki)

1D ODDZIAŁ MISTRZOSTWA SPORTOWEGO

wioślarstwo (RTW Lotto Bydgoscia, BTW, CWZS Zawisza Stowarzyszenie Wioślarskie)

1E ODDZIAŁ MISTRZOSTWAS PORTOWEGO

Piłka siatkowa dziewcząt i chłopców(KS Pałac Bydgoszcz, B S Chemik

Bydgoszcz, Siatkarski Ośrodek Szkolny)

Przedmioty realizowane w **zakresie rozszerzonym**: język angielski we wszystkich klasach.

Przedmiot uzupełniający: **psychologia sportu**.



Stopka redakcyjna gazetki

Prezesa: p. Aneta Kucińska, p. Mateusz Minda

Redaktorzy naczelni: Patryk Mroczek, Maksymilian Wołczek

Dziennikarze: Marta Cichowicz, Wiktoria Mrówczyńska, Magdalena Steltmann, Paulina Szymańska, Mieszko Grabowski, Mikołaj Winiecki, Bartosz Brzószczyk, Krzysztof Majewski, Oliwier Kujawa, Filip Rzepecki, Olaf Wojciechowski, Karol Długosz, Paweł Ernst, Jakub Pachnik, Kacper Pliszczyński, Kacper Kotłowski, Magdalena Bochat